

Czy teatr off jest off?

„Człowiek z człowiekiem w kreacji”

Bogdan SOBIESZEK

Teatr nieinstytucjonalny, offowy, alternatywny, amatorski to sposób na życie, mówienie od siebie, zaspokojenie ambicji czy wypełnienie wolnego czasu. Nie trzeba do tego dyplomów ukończenia szkół i kursów. Nie zawsze najważniejszy jest talent. Wystarczą chęci. Ale kto dzisiaj garnie się do robienia teatru? Młodzi ludzie ze wzrokiem utkwionym w ekranie telefonu, laptopa, telewizora? Wyznawcy sztuki scenicznej, prorocy offu są przekonani, że robienie teatru jest przemożną, pierwotną ludzką potrzebą spotkania, współtworzenia, bliskości. Dlatego teatr jako aktywność człowieka przetrwa wszystko, każdą nowinkę obliczoną na pochłonięcie jego uwagi.

„Teatr prawdziwy”

Dariusz BILSKI

Co to jest teatr offowy - zwany też teatrem alternatywnym, niezależnym lub amatorskim? Żeby nie wikłać się w skomplikowane definicje, na własny użytek określam to tak - jest to teatr robiony przez ludzi spoza zawodowego środowiska teatralnego. I tyle. Nawet jeśli są wyjątki, to i tak takie zespoły działają bez instytucjonalnego wsparcia profesjonalnych teatrów. Można by nawet powiedzieć, że działają w pewnej do nich kontrze. Stąd ta alternatywność w nazwie. Czy są to teatry amatorskie? Zasadniczo tak. Tyle że „amatorskość” ma w naszym języku pejoratywne znaczenie. Zazwyczaj określa się tak działania niewprawne i nietrafione, a przecież te grupy potrafią zaskakiwać świeżością i nowatorskim podejściem. I bardzo udanymi występami. Czy są niezależne? Owszem, w bardzo jednoznaczny sposób.

„Dramaturg słucha aktora”

Z Wiktorem MORACZEWSKIM rozmawia Paulina ILSKA

- Moja praca dramaturgiczna jest mocno powiązana z pracą edukacyjną, bazuję na tym, co wnoszą uczestnicy warsztatów. To ja jestem dla nich, a nie oni dla mnie - mówi Wiktor Moraczewski, kulturoznawca, teatrolog, pedagog teatralny i dramaturg pracujący w Teatrze Chorea i Fabryce Sztuki w Łodzi.